

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odnośnienie do
domu kwart. kop. 25,
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychod i w Środy i Soboty.

Ogłoszenia:
Wiersz petit lub jero
miejsce str. 1 k. 25,
zwyczaj. kop. 5, la-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują
Redakcja w Radomiu.
W Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 9 Października: Bogdana Op. Dyoniz.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 8. Zach. o godz. 5 m. 28.

Wobec kryzysu rolnego.

XXVI.

Zapotrzebowanie.

Dźwignią i motorem zadowolenia z pracy jest trwałe zapotrzebowanie i umiejętność produkowania bez względu na zmiany usposobień rynku i konkurencję. Ten tylko, kto jest miernym wykonawcą, popada w smutek i ubóstwo, gdy oświecana konkurencja obniża ceny, bo zamiast przedsięwzięcia zmian i udoskonalen, zamiast szukania poprawy samemu w sobie, szuka pomocy zewnątrz i narzeka. Że zaś ta pomoc nie nadpływa, więc straty się potęgają, przedsiębiorca doznaje wielu przykrości i niesmaku z życia i zawodu, który należnych mu zysków, jak to kiedyś, nie daje wcale. W tem położeniu są nie tylko rolnicy, ale cały świat współczesny ogółu fachów i przedsiębiorstw, co dowodzi, iż coś się zmieniło czy popsuło wewnątrz mechanizmu społecznego, że potrzeba reform w całokształcie ustroju społecznego jak i poszczególnych formach jego bytu. Mówiąc nawiasowo, w tym to ogólnym rozstroju leży wytłumaczenie i usprawiedliwienie zastoju nawet apatii stanu rolnego, lecz jak na ogół bytu trzeba zmian, tak samo i rolnicy winni się przebudzić, a jak sprawy ogólnych reform wymagają pilnej uwagi rządów i osób u steru stojących, ta nasza skóra obchodząca sprawa kryzysu rolnego, winna być pilnie badana i poznana droga wyjścia.

Właśnie temu przedmiotowi chcę tutaj poświęcić trochę miejsca i zwrócić uwagę czytelników na trudność zbytu, względnie zatem brak zapotrzebowania przedmiotów produkcji rolniczej. Brak zapotrzebowania więc niskie ceny i zanik dochodu, są to ogólne cechy współczesnego bytu ekonomiczno-społecznego. Bezwarunkowo polityka celna, jak to wielu twier-

dzi, była ku temu powodem, podobnie jak reformy monetarne, system zbrojnego pokoju i tyle innych powodów, ale prawdziwą przyczyną tego stanu rzeczy jest twórcza działalność handlu w rozwoju społecznym, którego udział nie od dziś, ale od pierwocin cywilizacji stanowi dominujący czynnik zmian i reform.

Zastanówmy się nieco nad tym przedmiotem. Współczesne środki komunikacyjne i oparty na nich system handlu międzynarodowego, nie tylko uwalniają ludzką cywilizowaną od głodu i drożyzny, ale powodują też stałe zrównoważenie popytu z podażą, sprowadzając tem samem ceny we wszystkich częściach ziemi na przybliżenie równy poziom. Nie znaczy to aby wszędzie były ceny ściśle jednakie, w różnych bowiem punktach zachodzą jeszcze różnice zależne od miejscowych warunków, ale ogólne zbiory całego świata ulegają stosunkowo mniejszym falowaniom niżeli urodzaje w pojedynczych krajach. Gdy bierzemy pod uwagę powszechne wahanie cen z roku na rok, to różnice stają się coraz mniejszymi, czyli wytwarza się coraz większa jednorodność. Nieurodzaj w danym kraju musi jeszcze z konieczności powodować zwykłą cen, ale niema to już tego jak dawniej wpływu na rynku wszechświatowym, gdy jak to ongi zapasy były małe i ta zwykła danego kraju odbijała się na rynku całego świata. Więc współczesne warunki handlu są tego rodzaju, że tylko w kątach zapa- dłej prowincji może się cena utrzymać na wysokim poziomie, lecz wszędzie, gdzie tylko środki komunikacji bliżej położone, tam cena szybko się reguluje do poziomu cen rynku wszechświatowego. Wszak każdy pracujący od lat kilkunastu w jakiegokolwiek branży, stale potwierdza fakt coraz mniejszych zysków, bo wzajemna konkurencja i technika produkcji wciąż ceny zbijają.

Ztąd właśnie mamy czasami zjawisko wyższej ceny na prowincji niż w dużym mieście, w kraju mniej cywilizowanym, niż w jakiej europejskiej stolicy. Tymczasem przed laty stu i więcej na prowincji i w krajach dzikich był zbytek i taniość, gdy centry wiejskie i kraje cywilizowane dobrze płaciły. Tę zmianę w cenach sprowadziły udogodnione komunikacje, handel i spekulacja, która chociaż na rynku wielokrotnie nie rozporządza towarami, ale wzajemna konkurencja sprzedaży terminowych i gra giełd państw ościennych, regulują ceny do równego poziomu.

Zatem w konkluzji wniosku o fakcie ogólnego padku cen—jej niskie nie stanowi zjawiska przejściowego wywołanego tym lub innym systemem cłowym, polityką państw i t. d., ale jest to cywilizacyjna konieczność czasu w skutek postępu techniki produkowania, wymiany zatem komunikacji i spekulacji wobec obfitości kapitałów szukających łatwych odsetek w grze giełdowej. Tutaj nawiasowo winniem zwrócić uwagę, że ludzie żądni reform socjalnych, winni baczną na to zjawisko zwrócić uwagę, to zamiast gwałtów i eksperymentów i konspiracji sztucznych, ruch dziejowy sprowadza spadek cen do minimum, zatem dochód z posiadania płynący jest coraz mniejszy, w skutek czego warstwy posiadaczy mają przed sobą dwie dylemy, albo: 1) obniżyć kosztą produkowania do minimum, iżby zysk z posiadania otrzymać, lub 2) wobec nieopłacania się produkcji, starać się o zrzeszenie władania w ręku państwa lub urachomienie własności. Wszak dziś już tendencja tego rodzaju usiłowań zyskuje coraz więcej zwolenników wśród tych sfer rolników niemieckich, którzy przed wielu laty ani słyszeć chcieli o jakiegokolwiek reformie władania, gdy ziemia pożądana zyski dawała. Dziś, gdy tych zysków coraz mniej, chcą

oni ciężar posiadania zwalić na społeczeństwo i państwo, żądając prawa do bytu przez utrzymanie na roli jako prowadzący to przedsiębiorstwo. Zjawisko to jest niezmiernie charakterystyczną stroną współczesnej epoki na co niedość uwagi zwrócono.

Wracając do myśli mego założenia, chcę zwrócić uwagę, że brak zbytu i zanik zapotrzebowania w warunkach bytu kraju tutejszego jest tem dotkliwszy, że powstrzymanie, a jak obecnie zanik usiłowań melioracyjnych w rolnictwie wywołał poważny stan zubożenia ogólnego. Wszak pamiętamy te względnie niedawne czasy gdy pasza płaciła 18, 15, 12 rubli, a fabryki narzędzi rolniczych, składy i tysiące innych zakładów rękodzielniczych Warszawy kwitły bujnie. Dziś to wszystko przycichło, jedna Łódź, jak oaza i wiele innych przedsiębiorstw, opierających swój byt na eksporcie wschodnim lub potrzebie nieodzownej konsumpcji bytują i rozwijać się mogą. Ogół pozostałej masy przedsiębiorstw i ich zubożenie nie może być tak obojętnem, jak to obecnie ma miejsce, a kryzys rolny, to kwestya krajowego bytu i przyszłości. Dlatego podejmując pióro w tej sprawie, miałem na oku szersze widnokręgi niż zakres jednostkowego interesu.

(Dok. nast.).

Z Wörishofen.

Dnia 23 września 1895 r.

Kor. własna „Gazety Radomskiej“.

(Dokończenie).

O samej kuracji niewiele powiem, bom nie medyk, a boję się lekarzy, by mi w chwili choroby nie odbiegli, zdaje mi się jednak, że każdy w niej krok racjonalny, a wykonywana jest ściśle i ze znajomością rzeczy. Nie biorą tam jak u nas prostego drwala lub górala do pełnienia obowiązków badinera, lecz każdy musi złożyć odpowiedni egzamin, że znajomości sto-

SZERMIERZE.

I.

WINDTHORST.

(Dalszy ciąg).

Kiedy profani uważają sprawę za skończoną, daje się słyszeć lekki krótki szmer z zgromadzeniu, prezydujący zaś oznajmia: „Dr. Windthorst zabiera głos.“ Już widać wychodzącą z półkola głowę białą, równającą się zaledwie z powierzchnią głów posłów siedzących. Oczy wszystkich zwracają się na nią, mileżenie klasztorne zalega instyktownie; kanclerz i ministrowie nadstawiają uszu: przywódca katolików zaczyna mówić głosem cichym i monotonnym. Powierzchność i postawa są najwymowniejsze, kiedy jedną rękę trzyma za grzbietem, drugą czasami czyni mały gest prostopadły z pięścią ściśniętą. Największe kontrasty między Bismarkiem i Windthorstem czynią walkę z początku nierówną, ale wszelkie przewidywania wkrótce

zawiodą. Mały Dawid godzi kamykiem w czoło olbrzyma. Windthorst okazuje się dzielnym zapaśnikiem, po dziesięciu minutach spostrzegają wszyscy, że zwycięży z pewnością. Zatrzymał w pamięci całą mowę kanclerza, zrozumiał jej cyfry i rachunki budżetowe, rozbrajał ją, roztrząsał i obalił całe rusztowanie dowodzeń sofistycznych, ogłosił dowodzenia z obrazów i zastawionych sideł. Punkta słabe wielkościwie wytknął, mowę pozostawił przy niektórych tylko zdaniach prostych i jasnych. Możliwy przypuszczać, że się uczył mowy kanclerskiej przez osiem dni, chociaż dokonał takiej pracy nadzwyczajnej podczas jej wygłaszania. Nieugiętą logiką swoją ścigał kanclerza po wszystkich szanach, ożywiał się stopniowo przy krytyce i wzbijał do wysokiej wymowy. Żart dowcipny, ironia drwiąca, docinek kłujący do żywego, były bronią, jaką władał kolejno. Zdania jego spadają na głowę księcia kanclerza jak uderzenia maczugi; książę drażliwy i nerwowy pragnie już opuścić salę, jak to czynił nie rzadko, ale czuje, że ma do czynienia z mocniejszym od siebie. Windthorst zdolny jest mówić w ten sposób w ciągu dwu godzin z jednakową zawsze jasnością, siłą dyalektyczną, ogniem biegnącym w podskokach, przykuć wszystkich

wdziękiem wymowy, rozznu najdokładniej wywiedzionego. Głosem Izby, bohaterem dnia był Windthorst, „mała Ekscelecencya“ *).

Bismark, chociaż udawało mu się wszystko dotąd, nie przypisywał jednak swego powodzenia własnemu zdolnościom, ile raczej niezdolności swoich przeciwników. Ale jako zwycięzca nie posiadał tego daru cennego, aby umiał przebaczać i skromnie obchodzić zwycięstwo swoje. Przeciwnie, Windthorst nigdy nie wyzywał nieprzyjaciela wprost, ani mu ubliżał, wolał go przekonać, byle nie poniżyć.

Niedokładny będzie obraz Windhorsta, jeżeli go przedstawimy jako mówcę, ponieważ dobrych mówców można spotkać w parlamencie, w każdym stronnictwie prawie, lecz do rzadkości należą mówcy umiejący zjednywać sobie drugich, im przewodniczyć, natchnąć ufnością, rozdać im role i kierować zawsze ku wspólnemu celowi, dowodem czego jest Francja katolicka, która posiada znakomitych pojedynczych członków parlamentu, a jednak od dwudziestu dwóch lat nie jest w możności wyszukać dyrygenta orkiestry.

(D. c. n.)

*) A. Kannengieser. Catholiques allemands p. 35.

sowania przepisanych zabiegów. Zabiegi te są rozmaite, a tem się różnią od praktykowanych u nas, że wszystkie są krótkie, rozmaite, dokładnie wykonane i w każdym szczególe racjonalne, a nie są jak u nas najwyczajniejszym chlapaniem. Chodzenie boso i dreptanie po rosie i wodzie, są zdaniem mojem najznakomitsze. Wszysey i wszystkie najchętniej się temu poddają, panie drepczą boso aż miło, a gorsetów nie noszą, to też bladaczki znikają tu bardzo prędko.

Pokarmy jego są również proste, zdrowe i niewyszukane, wszelkie spirytualia i napoje drażniące, wyłączone. Słowem wszystko skierowane, aby powrócić do stanu natury pono lepszej od najlepszych lekarstw i lekarzy.

Pod jego też kierunkiem jest utrzymywana apteka środków domowych, przez niego stosowanych, a więc rozmaite zioła i krople, a wszystkie niewyszukane, a jak najskrupulatniej przyrządzane.

Lekarzy jest tu kilkunastu: przyjeżdżając, wpraw zanim do ks. Kneippa, trzeba się udać do lekarza, który w książeczce kuracyusza, zapisuje dyagnozę choroby, następnie ordynujący lekarz, czyta to Kneippowi, ten zaś natychmiast rozmaite zabiegi dyktuje jednemu z siedzących obok niego bractw zakonnych bonifratrów, niebardzo co prawda zwracając uwagę na orzeczenie lekarza. Wogóle jest coś niezwykłego, widok tego starca księdza w otoczeniu kilkunastu lekarzy, którzy milczą, starannie tylko notując jego ordynację. Powtarzam, że się na tem nie znam, więc zdania swego nie daję, nie słyszałem jednak aby kuracya komukolwiek zaszkodziła, a widziałem i słyszałem o licznych wypadkach uzdrowień, prawie nadzwyczajnych.

Nie musi też to być sprzeczne i z nauką lekarską, skoro w całych Niemczech mnóstwo istnieje podobnych zakładów nawet po miastach (n. p. w Monachium jest 5), a i stowarzyszeń Kneippowskich, przytem istnieje cała literatura traktująca ten system w najdrobniejszych szczegółach. Tylko my niestety o niezem niewiemy. W naszych hydropatjach, po dawnemu leją pełnemi konwiami, trą, a i drą bez miłosierdzia, a w zwykłej kuracyi wszelkimi środkami skracają życie. A gdyby tak który z pp. lekarzy tu przyjechał i zobaczył, jakie to wszystko proste i niewyszukane. Toż taki zakład otworzyć by można nawet w Radomiu, rzeki na to nie trzeba, wystarczyłaby woda ze studni. Trzeba tylko dobrej woli i chęci wydobycia się ze skorupy, tej słusznie zwanej „sztuki lekarskiej“ co jak prawdziwa sztuka, żadnych niemaowników. Kuracyuszów jest dotąd przeszło 6500, moja książeczka z d. 20 sierpnia, nosi N 5873. Mnóstwo tu francuzów, rumunów, Niemców i Polaków, trochę Anglików, Czechów, Węgrów i Kroatów, byli nawet Hiszpanie, był i udzielny książę Meklemburski, żydów tylko niema, widocznie wodę stosowaną przez księdza katolickiego, mają za coś podejrzanego. Co prawda, nikt się na ten brak żydów nie żali.

W. P.

POSELSTWO.

(Z Henryka Heinego).

Mój giermk, szybko łożę rzuć,
Osiodłaj swego konia
I do Dunkana zamku pędź,
Przez lasy i przez błonia.

Tam masztalerza znajdź, lecz bacz,
By cię nie dostrzeżono...
I zbadał, która z pańskich cór
Została narzeczoną.

Niech powie, czy to stało się
Z brunetą czy z blondyną...
Gdy pierwszą z nich wymieni ci,
Spiesz do mnie z tą nowiną.

Do powroźnika po sznur wstąp,
Gdy będziesz biegł z powrotem...
Ale pamiętaj giermku mój
Nie mówić w drodze o tem.

Przełożył z niemieckiego
Władysław Nawrocki.

Wiadomości bieżące.

„Warsz. Dniew.“ (N 210) zamieszcza następującą wiadomość: „Ministerium spraw wewnętrznych wydało, według słów „Now. Wr.“, rozporządzenie, ażeby od 1 (13) stycznia 1896 r. zebrania Towarzystwa kred. ziemskiego gubernij kraju nadwiślańskiego wybierały na stanowiska radców w dyrekcjach szczegółowych i głównej oraz w komitecie Towarzystwa tudzież na zastępców radców, wyłącznie osoby, znające gruntownie język rosyjski i mogące swobodnie prowadzić korespondencję w tymże języku.“

„Birż. wied.“ (nr. 254) podają następującą informację: Ministerium finansów energicznie opracowuje obecnie projekt przepisów o urządzaniu warsztatów rzemieślniczych wiejskich. Departament handlu i rękodziel w tych dniach rozesłał okólnik do wszystkich inspektorów fabrycznych z zaleceniem nadesłania sobie następujących danych: 1) jakie miałyby miejscowości w danej okolicy nadają się najlepiej do otwarcia warsztatów i 2) jaki udział mogłaby wziąć inspekcja fabryczna w dozorcze nad warsztatami rzemieślniczymi. Wszystkie powyższe dane mają być doręczone departamentowi do dnia 27-go października r. b.

„Now. wr.“ (nr. 7019) donosi, iż przy ministerium rolnictwa wkrótce ma być utworzone biuro meteorologiczne specjalnie dla potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Do ministerium skarbu doszły wiadomości o wypadkach odmowy ze strony niektórych właścicieli zakładów bankierskich i kantorach wymiany, przyjmowania od publiczności monet srebrnych wartości nominalnej rubla, pięćdziesięciu i dwudziestu pięciu kopiejek, na równi z banknotami i monetą zdawkową. Podobne postępowanie nie ma żadnej podstawy i ma na celu ciągnięcie bezprawnych zysków, z osób niemających pojęcia o istotnej wartości monety srebrnej. Skutkiem tego, dla uniknięcia próżnych strat dla publiczności, ministerium skarbu wyjaśnia: Wszystkie kasy rządowe, instytucje Banku Państwa, kasy oszczędności, wszystkie kasy kolejowe, pocztowo-telegraficzne, celne, jednem słowem wszystkie kasy państwowe, przyjmują wszelkie wypłaty monetą srebrną bankową w ilości nieograniczonej, na równi z banknotami i monetą zdawkową, jak również wypłacają srebrną monetą bankową, o ile znajduje się w kasach, na równi z banknotami rubel za rubla. Kasa wymiany Banku Państwa dokonywa niezwłocznie wymiany banknotów na srebro i monet srebrnych na banknoty rubel za rubla, bez jakiegokolwiek dopłat lub dyskonta.

Dla robotników. Z powodu poruszonej przez jedną z komisji fabrycznych kwestji, jakie dni świąteczne i galowe mają być obchodzone w fabrykach z zawieszeniem w nich robót, ministerium finansów w porozumieniu z ministerium spraw wewnętrznych wyjaśniło, jak donoszą „Russk. wied.“ (nr. 255), że oznaczenie dni, zgodnie z ust. o przeszk. i zapob. przest. (art. 23—25), w których roboty w fabrykach mają być zawieszone, zależy od wzajemnego porozumienia się fabrykantów i robotników w sposób, wskazany w art. 142-im ust. przem., przy czem inspekcja fabryczna obowiązkuje się, przy zatwierdzaniu takich tabel, uwzględniać zarówno interesy zakładów przemysłowych, jak i robotników, a nadto obyczaje miejscowe. Inspekcja w żadnym razie nie powinna zatwierdzać tabel, które jawnie przeszkadzałyby spełnianiu obowiązków religijnych i mogłyby wywołać uzasadnione niezadowolenie wśród robotników.

CUKIERNIA

B. Woznickiego

w Radomiu
ulica Lubelska, naprzeciw kościoła
po-Bernardyńskiego. 328

Z miasta.

Na budowę nowego kościoła rzymsko-katolickiego w Radomiu, W-na p. Markiewicz złożyła rs. 1 w Redakcji Gazety.

Plany kościoła. Wykonanie planów budowy projektowanego kościoła rzymsko-katolickiego w Radomiu, powierzone zostało znanemu zaszczytnie na polu budownictwa kościelnego, p. Józefowi Dziekońskiemu z Warszawy.

Ochrona dziecięca dzięki opiece i staraniom kuratora p. Ignacego Pańskiego, utrzymywana jest zawsze we wzorowym porządku. Jest to również niemają zasługą i panien Skrobońskich, pod kierunkiem których, dzieci wychowują się i rozwijają moralnie. Doprawdy, że miasto nasze, a zwłaszcza ludzie zamożniejsi popierać powinni instytucję tak piękną i otwartą na staraniem p. Konstantego Lubońskiego dla wzniosłych tylko celów. Towarzystwo Dobroczynności dało ochronie to, co mogło: dom i pierwsze potrzeby, obowiązkiem ogółu jest dążyć teraz do jej rozwoju. Nie skąpmy najdrobniejszych, groszowych nawet datków, ażeby ta jedyna w mieście ochrona dziecięca katolicka, przysparzała mogła nie 15 lub 20 dzieci, a całą chociaż setkę, bo dzieci biednych, bo sierot opuszczonych dużo jest w Radomiu. Ochrona posiada krówkę, ale niema koniecznych dla takowej zapasów paszy na zimę. Czy nie znajdzie się ktoś chętny dostarczyć karmy dla tej małości żywicieli, aby im zapewnić ich zwykły i konieczny posiłek? Wszak to dla ubogich dzieł...

Jeszcze drabina ratunkowa.

Sprawa nabycia drabiny ratunkowej, dla dzielnej straży ogniowej, jest tak ważną, że dziwić się należy, iż dotąd jeszcze nie została pomyślnie załatwioną. Zdaniem naszym, nietylko magistrat i wogóle zarząd miejski, ale naczelnicy wszystkich władz miejscowych, poprą dobrą sprawę, jeśli rada straży ogniowej wniesie stosowne podanie. Każdy z przedstawicieli władz rządowych, może przeciwieć bez odnoszenia się do wyższych instancji, asygnować pewną kwotę, na potrzeby konieczne i nie cierpiące zwłoki, a ponieważ taką potrzebą konieczną jest nabycie drabiny ratunkowej (kasa straży pusta), więc odmowy spodziewać się nie należy, zwłaszcza, że i gmachy rządowe mogą być przez pożar zagrożone. Straży naszej dopomóż również wiwna i Dyrekcja Szczegółowa Tow. Kredytowego Ziemskiego, która nigdy, odkąd ta istnieje, nie złożyła dowodu życzliwości ani dla miasta, ani dla jego pięknych instytucji. Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Radomiu, mogłyby też przyczynić się do sprawienia drabiny, boć straż nasza broniąc dzielnie budynków, ochrania i ich kapitały. Magistrat nasz, jako najbliższy opiekun straży, hojniejszą ofiarą na drabinę będzie pewnie przykładem dla wszystkich, złoży widoczny dowód, że dba o całość i mienie obywateli, z których czerpie swą żywotność i możność utrzymania miasta w porządku. Mamy również nadzieję, że i sami właściciele domów, kupey i przemysłowcy raczą zrozumieć, że złożenie *viribus unitis* tysiąca paruset rubli, jest zrem, wobec klęski ognia, który przynieść może każdemu z osobna szkodę, na parę lub kilka tysięcy rubli. Zaprawdę, że zamożni obywatele bez żadnej szkody dla siebie mogliby sami zafundować straż drabinę ratunkową. Strażacy będą im wdzięczni, a my z pochylonem czołem powiemy: „patrzcie, oto prawdziwi obywatele, oto wzór dla innych!“

Nauka dla drugich. Robotnik przy Długiej ulicy za oberwanie z drzewa zimowych gruszek składa 1 rubla kary. Właściciel ogrodu dla powiększenia funduszów taniej kuchni również składa 1 rubla.

St. P.

Donosiliśmy w N 80 o dziecku pozostającym u zaonej rodziny izraelskiej. Obecnie zaopiekowała się nim osoba religij katolickiej, ale także tymczasowo tylko, dalsze więc zajęcie się losem małości ze strony osób dobroczynnych, byłoby pożądanem.

Loterya. Ciągnięcie 3-ej klasy loteryi klasycznej Królestwa Polskiego odbędzie się jutro i pojutrze, t. j. d. 10 i 11 b. m.

Artysta-spiewak, p. Karesch, bawił dni parę w mieście naszym w domu swych przyjaciół. Uprzejmość artysty pozwoliła nam zachwycić się pięknoscią świetnie przezeń wykonanych kilku utworów, w których dał nam poznać bogactwo zasobów swego głosu, w znakomitej kształconego szkole. Żałować należy, że pan K. nie dał się słyszeć publicznie, ale możemy zapewnić, że nie pominiemy Radomia w przyszłej swej podróży artystycznej, o czem we właściwym czasie nie omieszkamy zawiadomić czytelników.

Nowe czasopismo. Nowy miesięcznik p. t. „Śpiew kościelny“, rozpocznie istnienie swoje d. 22 listopada, t. j. w uroczystość św. Cecylii, patronki muzyki—i odtąd nazywać się będzie dniami pierwszego każdego miesiąca. Program nowego miesięcznika zawierać będzie następującą treść: artykuły wstępne, odnoszące się do historii muzyki; kwestye, dotyczące teorii harmonii, kontrapunktu i nauki śpiewu; wiadomości literackie i krytyczne z dziedziny muzyki kościelnej; odpowiedzi redakeji; rady praktyczne dla dyrygentów, organistów i śpiewaków; wreszcie zakończy tekst pisma wiadomości o postępie i rozwoju muzyki kościelnej w rozmaitych miejscowościach. Cena prenumeraty „Śpiewu kościelnego“ wynosi na prowincyi rs. 4 rocznie, w Warszawie zaś rs. 3. Prenumeratę nadsyłać można: albo do redakcji „Śpiewu kościelnego“ (Płock, przy katedrze N. 3), albo do administracji tegoż miesięcznika (Warszawa, Krakowskie Przedmieście, księgarnia Gebethnera i Wolffa).

Dziś i jutro ostatnie dni świąt żydowskich uroczystych (Kuczek).

Z okolicy.

Ostrowiec, d. 2 października. (K. „G. R.“) Dnia 29-go września w uroczystość Ś-go Michała, odprawione zostało solenne nabożeństwo, na które zjechało się kilkunastu księży, jako na odpust tej parafii. Pobożny lud zgromadził się ze wszech stron i wypełnił świątynię po brzegi. Sumę celebrował jubilat, ks. Rogoziński z Mamin. Słowo Boże wygłosił ks. wikary z Ćmielowa, zaś niestrudzony ks. T. Latański zbierając ofiary, zachęcał do dalszej restauracyi domu Bożego, który prawie cudem w tak krótkim czasie odnowił. Zaznaczyć należy wytrwałość czcigodnego kapłana, ze wszech miar zasługującą na uznanie, zważywszy pracę, trudy i nieprzyjemności nieodłączne przy odnawianiu świątyni. Nie zważając na przykrości prowadził dzieło swoje dalej niemal przebojem i stanął u celu. Dziś, świątynia Pańska niegdyś opuszczona, w całem słowa tego znaczeniu do porządku przyprowadzoną została, ołtarze wszystkie odnowione, niezbędny tylko jest żyrandol i organy, na które już dobrowolne składki wpływają, a wszystko to za sprawą naszego pasterza, ks. T. Latańskiego, któremu za to składamy stokrotne dzięki. Zakłady ostrowieckie nie ustają w swoim rozwoju: przystąpiono już na dobre do budowy wielkiej walewni; niektóre części już są podlewane i składane przez specjalnych rzemieślników. Na wiosnę ma

G. NEIDLINGER
Lubelska, dom Trzebińskiego.
ORYGINALNE 196—32
SINGER A
Maszyny do szycia.
Reperacye, oliwa, części maszyn.

HANDEL WIN
i delikatesów
L. MICHALSKIEGO
w Radomiu. 196—32
Wina Węgierskie, wina kuracyjne,
miody staropolskie.

M. HERDIN 196—32
Na sezon zimowy. Halki, kaftany Chustki i inne włóczkowe wyroby, włóczki, wełna na funty, barchan biały i krem, gorsety.

M. Paschalski.
FABRYKA GILZ
HYGIENICZNYCH,
znanych przez ogół jako najlepsze,
a więc najtańsze. 196—32

Łózka żelazne, Materace druciane
Wózki dla dzieci, Kraty, Bramy,
Ogrodzenia do grobów, z żelaza
kutego wyrabia 196—32
A. MALECKI
ul. Lubelska, dom Nowakowskiego,

196—32
Nowo-otworzony Magazyn
M. Poznańskiego
ul. Lubelska naprzeciw Apteki.
Bielizna, Perfumy, Mydła, Laski,
Kapelusze, Rękawiczki i Spinki.
TANIO—WIELKI WYBÓR.

KANTOR BANKIERSKI
I. BEKERMANN
ul. Wałowa. 196—32
Wszelkie operacye w zakresie inte-
resów bankierskich wchodzące.

I. MARTOFEL
Sukna, Korty, Bła-
wat i Futra.
TOWAR WYBOROWY.
Ceny przystępne. 196—32

D. PRAŻMOWSKI
krawiec męzki
ulica Lubelska,
naprzeciw Hotelu Rzymskiego.

Największy w Radomiu
ZAKŁAD OGRODNICZY
F. Gaczeński.
Bukiety, Wieniec, Róże cięte, Na-
siona kwiatów, Drzewka owocowe.
Gatunki wyborowe.

być rozpoczęta budowa domów mieszkalnych dla robotników; plac już zakupiony. Szpital tychże zakładów, starannie zarządzony, już funkcjonuje, za co zarządowi należy się uznanie. Na wiosnę również ma być postawiony jeszcze jeden piec wielki do przetwarzania rudy i piec Martynowski do przetwarzania stali, na wyrób różnych akcesoriów dla dróg żelaznych. Cukrownia „Czestocice“ pozostawia zakładom ostrowieckim światła elektryczne i oświetla swoją fabrykę takimiż światłami, co bardzo efektywnie wygląda. Jarmark przypadający po Ś-y m Michale, odbył się w poniedziałek, ale nie bardzo był ożywiony, z powodu braku kupców. Nierogaczna nadzwyczaj tania, również koni i bydła także prawie nie sprzedano. Jakaś epidemiczna zaraza ukazała się na drób, po kilkadziesiąt sztuk pada dziennie. Przez całe lato pozbawieni byliśmy teatru, choć bardzo bylibyśmy mu radzi; pusto głucho i sucho, może z deszczem co spadnie!... Możeby częściej zawitało do nas jakie towarzystwo dramatyczne, gdyby miało się gdzie rozgościć. Niechby który z pp. przedsiębiorców wystawił odpowiedni budynek na pomieszczenie teatru, zrobiłby dogodność wielką dla wszystkich, sobie zapewniając korzyść należną. A więc, pomyślmy o tem, panowie. *Pawit.*

Z Hży. (K., G. R.) Z prastarej miejsciny naszej chciałbym raz donieść coś weselszego i lepszego nad zwykle zajęcia, aby poprawić opinię naszego miasteczka. D. 29 września miało tu miejsce przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrano trzy jednoaktówki: „O Józję“ Bałuckiego, „Kajcio“ Dobrzańskiego i „Błazek opętany“ Anczyca. Główną rolę w każdej z tych trzech komedijek wykonał znany już naszej publiczności z poprzednich występów pan H. i wywiązał się ze swego zadania, jak zwykle, doskonale, grając we wszystkich tak, jakby sobie lepiej już i sam autor nie życzył, a szczególnie jako Błazek, wprost był nieporównany. Wykonanie tej roli znamionuje w p. H. głębokiego znawcę bytu ludu naszego i doskonałego aktora. Również nie mógł ko-

mitet zrobić lepszego wyboru, jak wręczając pannie S. rolę Kamilli w kom. „O Józję“ i w Błazku opętanym rolę Salusi. Jej sympatyczna i ujmująca powierzchowność najlepiej nadawała się do odtworzenia na scenie szczęśliwej narzeczonej Kamilli, jak również dla przedstawienia piękności wiejskiej Salusi. Przy tem gra p. S. była doskonała. Nie mogę też pominąć pani Gł., która w roli Klementyny w Błazku opętanym przedstawiła nam wyborowy typ cioci, swatki, odtwarzając z żywą prawdą wymowę i akcent w roli tej właściwie. Gra wszystkich wogóle amatorów i amatek była doskonała i wywarła jak najlepsze wrażenie na widzów. Przedstawienie zakończyło się mazurem z krakowskich kostiumach, odtaneczonym z narodowym zacięciem. Zasłużone brawa aż wstrząsały ścianami szopy, służącej na ten raz za przybytek Mel-pomenie. Za to wieczorek tańczący nie powiódł się tak, jak się spodziewano, a powodem tego była chęć wyodrębnienia się niektórych, jak głoszone. To też zebrało się osób tylko około 60-ciu. Panna S. uwieńczona girlandą żywych kwiatów, miała największe powodzenie. Do mazura stanęło par 20, tańczono do 8-jej rano. Dochód z zabawy w sumie rs. 400, przeznaczony na powiększenie kapitału na szpital powiatowy w Hży. Za trudności poniesione około dobra nieszczęśliwych i kalek, panom amatorom i amatorkom jak również komitetowi złożonemu z panów: Lapunowa, naczelni. pow. i Gantnera, sędz. gm., składa serdeczne „Bóg zapłać.“

Jeden z wielu.

Z kraju.

Warszawa. Redaktor i wydawca czasopisma, które w przyszłym miesiącu wychodzić zacznie p. t. „Śpiew Kościelny“, ks. Teofil Kowalski, wykarynsz katedry plockiej, magisterśw. Teologii, złożony w Instytucie Muzycznym warszawskim odpowiedni egzamin, otrzymał świadectwo nauczyciela muzyki.

Odnawianie świątyni. Dyecezya władz odnośnych pozwolono na dokonanie następujących robót kościelnych: reperacyę kaplicy przy kościele po-

Dominikańskim w Lublinie za sumę 483 rs. 39 kop. kosztem mieszkanki Lublina, p. Maryi Grodzkiej; reperacyę dachu kościoła parafialnego w Bochothnicy w pow. Nowo-aleksandryjskim; kosztem 650 rs. 63 kop. zaczerpniętych z funduszy parafialnych, kolatora p. Górskiego i złożonych przez parafian, oraz restauracyi kościoła parafialnego w Gorzkowie, w pow. krasnostawskim, kosztem 397 rs. 34 kop., rozłożonych w drodze zwykłej na parafian.

Pabjanice. Dnia 1 marca 1896 roku przypada sześćsetna rocznica założenia miasta Pabianie, przeto jubileusz ten mieszkańcy chęć obchodzić przez urządzenie wystawy przemysłowej.

Łódź. Straż ogniowa ochotnicza łódzka wybrała na komendanta swego p. Ludwika Meyera; na vice-komendanta zaś p. Karola Scheiblera.

Płock. Na otwartej tu 1 b. m. wystawie koni ruch handlowy okazał się słaby. Koni obywatelskich dostarczono przeszło 100, włościańskich bardzo mało.

Z Nowo - Aleksandryi. Instytut rolniczy w Nowo-Aleksandryi ma otrzymać prawo przyjmowania w poczet studentów swoich, z pierwszeństwem przed innymi, tych, którzy ukończyli kurs nauk w szkołach rolniczych.

Uniejów. Grobowiec patrona miasta, błogosławionego Bogumiła, znajdujący się wraz z ołtarzem ku czci jego wzniesionym w tutejszym kościele parafialnym, został z gruntu odnowiony staraniem czciwego proboszcza księdza kanonika Jabłkowskiego.

W Łęczycy d. 2-go b. m. w kościele farnym, ks. dziekan Ignacy Medyński pobłogosławił związek małżeński panny Barbary Maryi Biel-skiej, córki obywatelstwa ziemskich, z p. Zygmuntem Gawkowskim, pom. zawiadowcy st. Wierzbuk na d. ż. dąbrowskiej.

Z Cesarstwa.

Akademii duchowną w Petersburgu ukończyło w r. b. 19-u księży, a mianowicie: Maksymilian Bokalski z Warszawy; Stanisław Bajer, Jan Kabata, Rudolf Filipiński i Michał Skowronek z Włocławka; Apolinary Pogorzelski, Antoni Bożak i Józef Jędrzychowski z Kielc; Piotr Krysiak i Andrzej Dubiński z Sejnu; Roman Próchniewski z Lublina; Paweł Staniewicz i Michał Aborowicz z Wilna; Zygmunt Łoziński i Jan Sieklucki z Petersburga; Jan Zagórski z Żytomierza; Bronisław Żongolłowicz z Kowna; Stanisław Dembiński z Płocka i Emanuel Sztang z Tyraspola. Wszyscy ukończyli Akademię ze stopniem magistra św. Teologii. Wyświęceni zostali na kapłanów: ks. Zygmunt Łoziński, ks. Jan Sieklucki, ks. Michał Aborowicz i ks. Bronisław Żongolłowicz, oraz na diakonów: Józef Jędrzychowski i Rudolf Filipiński. Wyświęcenia dopełnił ks. biskup Franciszek Symon.

W pobliżu Winnicy, w gub. podolskiej, zbudowany będzie niebawem kosztem rs. 750,000 szpital dla obłąkanych na 800 osób (mężczyzn i kobiet).

„Duchowieństwo katolickie gub. petersburskiej otrzymuje corocznie sumy ze skarbu na zasadzie dwóch dokumentów książąt kurlandzkich Karola i Piotra z lat 1762 i 1772-go r. za utrzymanie kościoła libawskiego, z przywilejów królewskich i na zasadzie Najwyższego rozkazu z r. 1796-go za utrzymanie probostwa szpitalnego kobrzyńskiego.

Ze świata.

Rabin-neofita. W miasteczku Tosztana obok Nentry na Węgrzech przyjął chrzest tamtejszy rabin Joachim Besser, który przedstawiając się następnie biskupowi dyecezyi, udał się do Rzymu, gdzie studiować ma teologię. Po ukończeniu nauk ex-rabin zamierza wyjechać na wschód, jako misjonarz.

Cofnięcie zakazu. W tych dniach cesarz Wilhelm II nową grzeczność wyświadczył Francuzom. Został bowiem cofnięty, wydany przed czterema laty, zakaz grania na scenach Alzacji i Lotaryngii sztuk w języku francuskim.

Projekt ks. Boulvin. Ks. wikary Boulvin, podał projekt, który spotyka wszelką aprobatę w kołach kościelnych; miano-

wicie, aby na tej wystawie międzynarodowej każdy naród przedstawił porównawczo, czem był przed, a czem po przyjęciu chrystyanizmu. Byłoby to, według projektodawcy, zmniejszeniem cywilizacyjnego znaczenia religii Chrystusowej.

Najstarszymi dziennikami są: „Frankfurter Zeitung“ (założona w 1615 r.), „Magdeburger Zeitung“ (1626 r.), „Leipziger Zeitung“, mająca 235 lat istnienia, „Augsburger Post“ 227 lat i „Gazeta Gójska“ 204 lat. Gazet wychodzących dłużej niż 100 lat jest obecnie 53.

Koniak—trucizna! W specjalnym tygodniku francuskim p. t. „Bulletin de l'Académie de médecine“ dr. Girard dowiódł, że przy fabrykacyi koniaku używany jest t. zw. „bouquet de cognac“, który jest wytworem sztucznym, otrzymywanym przez działanie kwasu saletrzanego na olej rącznikowy i kokosowy. „Bukiet“ ten jest silną trucizną, która zastrzyknięta pod skórę dużemu psu w ilości 0,01—0,02 grm. zabija go w niespełna 15 minut. Tymczasem taką truciznę dodają do niższego, zle oczyszczonego gatunku alkoholu, aby otrzymać koniak stary. Przy badaniu znów rumu, sprzedawanego jako prawdziwy jamajski, Pouchet znalazł w nim alkohol metylowy, aldehyd, aceton i t. p. trucizny.

Morze martwe w Ameryce. Podobnie jak Palestyna, posiadają i Stany Zjednoczone morze martwe, któremu geografowie nadali nazwę „Medical Lake“, t. j. jezioro lekarskie, według bowiem mniemania ludności tamecznej woda jego posiadać ma własności terapeutyczne. Jezioro to znajduje się w południowej części stanu Waszyngton, na rozległej wyżynie Kolumbijskiej, w wysokości 610 m. ponad poziomem oceanu Spokojnego. Długość jeziora wynosi 1600, szerokość średnia 1200 m. Nie łączy się z żadną złą rzeką, a zasilanie jego następuje za pośrednictwem źródeł, znajdujących się na dnie jeziora. Jakkolwiek bowiem, z powodu znacznej suchości powietrza w tamtych stronach, parowanie jeziora jest bardzo szybkie, poziom wody pozostaje niezmiennym, a głębokość jej wynosi około 18 m. Woda, nader słona, gęstością i składem odpowiada zupełnie wodzie morza Martwego w Palestynie. Na rozległości dwu km. dokoła, Medical Lake najdrobniejsza nawet nie wyrasta trawka. Życie zaś zwierzęce przedstawiają jedynie pewien mały żółw, oraz osobliwa ryba, długości 20 do 21 cm., uzbrojona w długie płetwy stawowate, których używa do chodzenia po dnie jeziora.

Zatarg uczonych. Prof. J. J. Boguski opowiada w „Tygodniku Ilustrowanym“ o świeżym zatargu, który miał miejsce pomiędzy najzułakomitszym ze współczesnych naszych przyrodników, prof. Olszewskim, a jakimś wyjątkowo zabobornym uczonym angielskim, Dewarem. Szło o to, który z uczonych posiada prawo pierwszeństwa (Prioritätsrecht) w dziedzinie skrapiania gazów trwałych (tlen, azot, wodór i t. p.). Nasz uczone zaprzeczył w poważnym czasopiśmie „Nature“ przeciw przywłaszczeniu sobie jego odkryć przez Dewara. Dewar odpowiedział wyniośle i ironicznie, zaznaczając, że wiedzy swej nie czerpał z „Bulletin de Cracovie“. W obronie Olszewskiego powstał przeciw Dewarowi uczone Pattison Muir z Cambridge, wykazując szeregiem zestawień chronologicznych prawo pierwszeństwa naszego uczonego. To wystąpienie w obrobie cudzoziemca dowodzi wysokiego poziomu sprawiedliwości, którem zaprawę poszczycić się mogą uczeni angielscy.

Polityka.

Petersburg. Ks. Mesczerski w „Grażdanie“ (nr. 257), mówiąc o sprawach na dalekim Wschodzie, powiada:

„Teraz albo nigdy!—oto hasło nasze na Wschodzie azjatyckim i hasło nieuniknione. Żadne pieniężne sprawy z Chinami nie mogą nam dać w Azji tego, co może dać tylko siła zbrojna. Rzecz cała polega na tem, że wzrastać tam w siłę potrochn, albo też wzrastać niewiele, znaczy to samo co nie, a wtedy przyszłość nasza na dalekim Wschodzie staje się prawie żadna. Zadaniem obecnej chwili jest zgromadzić tam olbrzymie siły i nie skąpić ogromnych środków na zdobycie ogromnych sił.“

Dzienniki ruskie w formie pogłoski doniosły o zajęciu przez Rosyę portu Artura. Wiadomość jest dość niezrozumiała, chociaż niepodobna uważać jej za nieuza-

sadnioną. Wiadomo, że za opró-
żnienie półwyspu Liaotong z por-
tem Artura włącznie, japończycy
żądali wynagrodzenia dodatko-
wego w sumie 150 mil. marek. Wo-
bec tego powstała myśl pożyczania
Chinom sumy, której domagają się
japończycy. Sumę tę, za pośred-
nictwem Rosyi, otrzymają Chiny,
a jako gwarancję wypłaty odda-
dzą port Artura.

Paryż. Jego Cesarska Wyso-
kość Wielki Książę Konstanty
Konstantynowicz w towarzystwie
ministra Hanotaux i hr. Montebello
przybył w celu złożenia wizyty
prezydentowi Rzeczypospolitej. Po
śniadaniu u prezydenta Jego Ce-
sarska Wysockość wyjechał z Fon-
tainebleau. Minister Łobanow-Ro-
stowski był na zwołanem pod
przewodnictwem Hanotaux posie-
dzeniu komisji archiwów dyploma-
tycznych. Witając ks. Łobanowa
Hanotaux zaznaczył, że książę
badał archiwa francuskie i zna-
lazł w nich materiały do swej pra-
cy nad dziejami obu wielkich mo-
carstw, które losy tak często zbli-
żały do siebie. Po posiedzeniu ks.
Łobanow był na śniadaniu u mi-
nistra Hanotaux wraz z członkami
komisji, a wieczorem w towarzy-
stwie ambasadora Mohrenheima,
radcy poselstwa Giersa. Hano-
taux i hr. Montebello udał się do
Fontainebleau na obiad do prezy-
denta republiki. Książę otrzymał
wielki krzyż Legii honorowej.

Wiedeń. Urzędowa „Wiener
Zeitung“ ogłasza następujące pismo
cesarskie do hr. Badeniego:

„Kochany hr. Badeni! Przyjmu-
jąc dymisy całego gabinetu dla
królestw i krajów, reprezentowa-
nych w Radzie państwa, mianuję
pana moim prezydentem mini-
strów dla tych królestw i krajów i
oczekuję najrychlej wniosków co
do utworzenia nowego gabinetu“.

„Neue freie Presse“ powiada, iż
żaden dotąd minister nie rozpoczy-
nał rządów wśród tak demonstra-
cyjnych objawów zaufania monar-
szego. Gabinet Badeniego stanął
przy sferze rządów. Hr. Kazimierz
Badeni objął, prócz ogólnego kie-
rownictwa, tekę spraw wewnętrz-
nych, hr. Wersersheimb, wojny, v.
Gautsch finansów i oświaty, dr. Bi-
liński finansów, hr. Ledebur rolni-
ctwa, hr. Gleibach sprawiedli-
wości, Glanz v. Eichla handlu. Pre-
zes gabinetu prowizorycznego, hr.
Kielmansegg, obejmuje z powro-
tem dawne swoje stanowisko na-
miestnika niższej Austrii. Ustępu-
jący minister Jaworski powołany
zostanie do izby panów i otrzyma
order żelaznej korony klasy I. Pra-
sa wiedeńska poświęca nowemu ga-
binetowi artykuły, w których prze-
bija się pewne niezadowolenie, że
Badeni objął, prócz naczelnego
kierownictwa, zarząd sprawami
wewnętrznymi i że skutkiem tego
wpływu żywiołu polskiego w ga-
biniecie są za wielkie. W kołach
politycznych wiedeńskich duże
znaczenie przypisują dwugodzin-
nej audyencji hr. Gołuchowskiego
u cesarza. Minister uzyskał zezwo-
lenie cesarskie na prowadzenie
międzynarodowej akeyi dyploma-
tycznej, stosownie do swych po-
glądów.

Konstantynopol. Według auten-
tycznych źródeł, zaszło w d. 30 z.
m. w Konstantynopolu wypadki,
przygotowane były celem wywo-
łania interwencji zagranicznej.
Zaburzenia nie ponowiły się. Bieg
interesów powraca na tory praw-
dłowe. Kiamil basza mianowany
wielkim wezyrem.

Berlin. W Kolonii aresztowano

znowu czterech uczestników zwią-
zku szpiegowskiego.

Londyn. „Times“ donosi, że boe-
rowie transwalscy zbroją się do
walki przeciw anglikom z powodu
zagarnięcia przez tychże dalszych
terytoriów w ziemi Zulusów. Ulti-
matum angielskie i napór Niemiec
na rząd chiński wywołać mogą re-
wolucję w Chinach. Upadek dy-
nastyi staje się prawdopodobnym.
Rokosz mahometański w Nansu
rośnie. Celem jego ma być utwo-
rzenie odrębnego królestwa.

Rzym. Wiadomości z kolonii e-
rytrejskiej brzmią coraz groźniej.
Wojna przeciw Menelikowi posta-
nowiona. Baratieri chce przesko-
dzić połączeniu wojsk Mangaszy i
Menelika. Anglicy zajmą Kassalę,
aby załoga włoska mogła należeć
do akeyi. Sultan Haussy dostarcza
włochom 20,000 ludzi.

Lizbona. Król Carlos wyjechał
do Paryża. Odwiedzi on króla
Humberta w Monzy, cesarza Wil-
helma i królową Wiktoryę. Podró-
że tej przypisują polityczne zna-
czenie wobec grupowania się ży-
wiół politycznych w Europie
dla przyszłych wypadków.

Tokio. Dzienniki tutejsze przy-
gotowują opinię publiczną do no-
wych wypadków; oczekują doko-
nania w niedługim czasie okupa-
cyi Formozy.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE d. 7 października
1895 roku, według „Gazety Handlowej“
płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korze-
żyta rs. 3.65, korzec jęczmienia rs. 0.00
korzec owsa rs. 2.70

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ d. 7
go października.

Marki niemieckie 45 47 1/2 za 100
Guldeny austriackie 77.40
Franki 00 00
Funtyszterlingi 9 29

KRAKÓW dnia 7-go października.

Ruble 129.50 płacano
BERLIN dnia 7-go października.

Ruble na dostawę 220.40.
OKOWITA. W Warszawie d. 7-
go października. Akeyja 10 k. od 0) brutto (z
potrąceniem 2%) hurtowa w 100^o—11.33
w 78^o—8.84; po potrąceniu hurtowa w
100^o 11.10 w 78^o—8.66.

O G Ł O S Z E N I A.

Bolesław Kazimierz LIBERA DENTYSTA

ulica Lubelska dom Prusaka, przyjmuje
codziennie od godziny 10 rano do 5 po
południu. 345—5

TYSIĄC KÓP

(1000) zarybku karp: morawskich i
królewskich do sprzedania na jesień
lub wiosnę. Do zabrania każdego cza-
su na miejscu lub z dostawą. Ceny
przystępne. Wiadomość dom. Skórnice,
gub. Radomska, poczta i telegraf Ru-
da Maleniecka. 322—2

SKŁAD

Węgla kamiennych i drzewnych,
oraz drzewa opałowego

STANISŁAW KASZEWSKI

Najlepsze gatunki węgla, drzewo
suche.

Większym i stałym odbiorcom ceny
zniżone, po 75 kop. za korzec, sześc.
drzewa półkubiczny rs. 5. Skład ul. War-
szawska naprzeciw poczty dom W-go
Daniewskiego. 378—1

Francuzka

Konwersatorka poszukuje lekeyi, kurs
sześciomiesięczny, trzy godziny dziennie
rubli sześć, uczyć się mogą razem dwie
osoby, oferty przyjmuje Redakcja „Ga-
zety Radomskiej“. 363—1

Francuzka

z muzyką, na wyjazd. Oferty przyjmuje
Redakcja Gazety Radomskiej. 384—1

Potrzebna jest kasyerka do skle-
pu Poznańskiego. Wiadomość u Po-
znańskiego. 377—1

D. 24 września r. b. Zaginęła ksią-
żeczka kasy oszczędności w Warszawie,
wydana na imię Mali Rozenewaj, na
wniesioną sumę 200 rubli. 382—2

Wychowawczyni

nauczająca metodą Froeblovską poszu-
kuje kilku godzin zajęcia w mieście.
Wiadomość w Redakcyi. 361—1

Zaraz

potrzebny jest uczeń do Księgarni L.
Jakubowskiego w Radomiu. Pierwszeń-
stwo z prowincyi. 366—1

Nauczycielka z dyplomem i konwer-
sacją francuską, przygotowuje do gimna-
zjum na dogodnych warunkach; w miej-
scu lub na prowincję. Wiadomość w
Redakcyi, pod lit. N. W. 367—1

Lekeyi gry skrzypco- wej udziela

UCZEŃ BARCEWICZA. 334—13

Wiadomość w Redakcyi.

Potrzebna nauczycielka języka
angielskiego na godziny. Wiadomość:
ul. Lubelska, dom Mendykowskiej m.
N 2. 380—2

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasa-
dzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytacy-
ję, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 22664—2

Nr fr.	Dat. mies. i r.	Wysł. i przyb.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorec	Rodzaj to- waru	Il. szt.	Waga P. F.
15396	12 VII 14 VII		Warszawa		Simon i Stecki	Okazieciel	Wino win.	2	12 26
11645	18 VII 21 VII		Opoczno		fab. Weng.		Spir. win.	1	12 23
8294	20 VII 24 VII		Łódź		Bryczkow.		Rękodz.	2	18 06
16559	29 VII 31 VII		Warszawa		T. Nadież.	Bekerman	Smar m.	1	1 14
16438	28 VII 29 VII				Balički	Okazieciel	Łóz. i mat.	8	26 12

HANDEL WIN

Towarów Kolonialnych FELIKSA POTOCKIEGO

poleca wszelkie towary tylko w wyborowych gatunkach, świeżo sprowadzane
wina węgierskie czyste, koniaki, likiery, portery i słynne piwo 318—4

LEŻAK



J. GIERNAKOWSKI

korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy
Górki-Lubelskie.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty
dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na skła-
dzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych.
Struny do skrzypiec prawdziwie włoskie, po cenach
umiarkowanych. 66—2

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do
wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasa-
dzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytacy-
ję, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 22102—3

Nr fr.	Data mies. i r.	Wysł. i przyb.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyła- jący	Od- biorec	Rodzaj to- waru	Il. sztuk	Waga P. F.
6903	8 VII 22 VII		Łódź Ł. F.		Hendlisz	prz. dubl.	pap. wyr.	2	18 05
15477	13 VII 15 VII		Warszawa		Herman Centner.		tytoń	1	2 16
15977	21 VII 24 VII				Grani. 10				
16103	23 VII 26 VII				Flatenber.		prze. pap.	1	3 18
16133	24 VII 26 VII				Jak. Lupe.		wyroby	1	5 06
					Brun i S.		Łań. żel.	1	6 06
							widły	1	—
							kosy	1	—24
16309	26 VII 28 VII				Zawadzki	Kon	myd. toal.	1	1 26
16355	30 VII				H. Marks.	prz. dubl.	szczęotka	2	7 18
1030	13 VII 19 VII		N. Aleks.		Cukierma.		pow. wyr.	1	1 19
					Motel	Stanis.	głina		
1550	21 VII 31 VII		Berdycz.		Chmielni.	Chmielni.		1	—36
1660	21 VII 5 VII		Ryga		Rysz. Pole	prz. dubl.	cz. masz.	4	5 24